

Jacek BANASZKIEWICZ

Podanie o Lestku i Złotniku

Mistrza Wincentego «Kronika polska» I 9, 11

Tak zwane bajeczne dzieje polskie spisane przez Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem wprawiają historyków wciąż od nowa w to samo zakłopotanie. Nawet w czasach, kiedy ze szczególną chęcią rozwijano paralele mitologiczne i wykrywano ukryte znaczenia średniowiecznych przekazów, z początkową częścią dzieła biskupa krakowskiego obchodzono się dość ostrożnie — jakby z pewną nieufnością¹. Ubóstwo i lakoniczność źródeł oświetlających pierwszy wiek politycznej i duchowej egzystencji państwa Piastów powodowały odczuwalny brak ciągłości między dawnym a nowym, między rodzimą kulturą popularną a wprowadzoną formacją chrześcijańską. Chociażby więc ze względów niejako technicznych wiara w dalekosiężne interpretacje przekazów, docierające do dawnej warstwy wierzeniowo-mitologicznej, była osłabiona. Nie można było tak łatwo i przekonująco, jak to miało na przykład miejsce z postaciami władców z legendarnych dziejów Saxo Grammatyka², odkrywać w Wandzie i Kraku dawnych bogów czy plemiennych herosów. Córka Kraka bardzo opornie dawała się zamienić w Meluzynę lub wodną boginkę. Założyciel Krakowa natomiast nieprzekonująco uosabiał bohatera z heroicznego okresu przeszłości plemienia³.

Ani epika, ani wzmianki mitologiczne nie pomagały budowaniu takich hipotez, toteż im większa była ich atrakcyjność i zdolność wyjaśniania, tym bardziej przekształcały się one w skojarzenia kierowane dowolnym pomysłem. Tę trudną sytuację komplikowało jeszcze bardziej zjawisko «Kroniki» Kadłubka. Szkolna retoryka i niebywała erudycja kronikarza miałyby rozwiązać nagle i od ręki wszystkie tajemnice polskich początków? Wprost cudowna, jeśli pomyśleć co napisano przed nim o polskich *origines*, kreacja historii dokonana przez dziejopisa krakowskiego wydawała się tym bardziej podejrzana, właśnie dzięki swojej wyjątkowości i wyczerpującemu przedstawieniu najstarszych dziejów kraju. Tak nieoczekiwane i szczegółowe wypełnienie obrazu pradziejów narodowych dokonało się — jak sądzono — w sposób sztuczny, na pulpicie kronikarza.

To zastrzeżenie, znajdujące jeszcze poparcie w bogatej szacie retorycznej dzieła Wincentego, leży u podłoża nieufności wobec «Kroniki». Wykład najstarszych polskich dziejów byłby więc fikcją literacką, którą zawdzięczamy utalentowanemu autorowi. Zasadniczo rzecz biorąc mamy więc do czynienia z li-

¹ Nawet optymista August Bielowski przyznawał: „W tem co z tych podań Mierzwa i Wincenty spisali, jest wiele do odrzucenia: liche i niezdatne jest w ogólności ich wykład, a niewłaściwa terminologia. Wszakże mimo to są w nich skazówki, są napomknienia zasługujące na uwzględnienie: świadczą one, że pierwszy ich podawca nie był bez znajomości głównych dziejów wypadków”; MPH II, s. 159. Zob. też m. in. K. Potkański, Lechici, Polanie, Polska, wyd. G. Labuda, Warszawa 1965; K. Ślaski, Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski, Poznań 1968, i rec. z tej pracy pióra B. Kürbis, Roczniki Historyczne 35 (1969) s. 149 nn.

² Zob. np. P. Herrmann, Die Heldensagen des Saxo Grammaticus, Leipzig 1922; G. Dumézil, Du mythe au roman. La Saga de Hadingus (Saxo Grammaticus I, V–VIII) et autres essais, Paris 1970.

³ Zob. G. Labuda, Dynastia książęca w Polsce, w: Słownik starożytności słowiańskich [SSS], t. I, Wrocław 1961, s. 412–415; B. Kürbis, wstęp i aparat krytyczny do: Mistrza Wincentego Kronika polska, Warszawa 1974.

teraturą, a nie z historią⁴. Oczywiście coś, co Kadłubek wykorzystał do budowy wykładu historiograficznego, może być prawdziwe. Lecz co? Z tym pytaniem wracamy do punktu wyjścia, czyli do konstatacji, że próby rozszyfrowania scen i postaci bajecznych z narracji Wincentego nie udawały się i że z owych poczynąń wynikała niewiara w możliwości historyczno-informacyjne tej części tekstu.

Przesuwanie opowieści o Krakach, Wandzie, Lestkach i Pompiliuszach do fikcji retoryczno-literackiej jest tylko z pozoru zabiegiem uprawnionym. Wyłączenie z „historii” tego odcinka «Kroniki» czy jemu podobnych prowadziło do wniosków paradoksalnych, na przykład do stwierdzenia, że Anonim Gall, pisząc o czynach Bolesława Krzywoustego pisał „historię”. Tworzył on przecież tak samo „literaturę”, opisując niedawne i bieżące wydarzenia, jak Kadłubek, gdy przedstawiał nam panowanie Kraka I⁵. Niewielką pociechą jest fakt, iż Krzywousty panował naprawdę, a Krak nie, że jeden walczył z cesarzem Henrykiem V, a drugi w rzeczywistości nie pokonał Rzymian. Wszystko co znajduje się poza skąpą garstką, nawet nie faktów, ale ustaleń ontologicznych typu: żył/był, dokonał/nie dokonał, podlega lub może podlegać władzy retoryki, motywu wędrownego, schematu narracyjnego, który bywa wielokrotnie powielany itd. Wywód historiograficzny będąc zawsze „relacją o czymś” jest pośrednikiem między tym, co opisuje, a nami i — jako środek realizacji określonych zamierzeń — w mniejszym czy w większym stopniu pozostaje tworem sztucznym, konstrukcją autorską⁶.

Opowieść Anonima o dziejach Bolesława Krzywoustego, aby pozostać przy tym przykładzie, musi być tak samo weryfikowana w stosunku do faktów, które opisuje, jak wykład Mistrza Wincentego o polskich dziejach bajecznych. Powstaje tylko pytanie: w stosunku do czego odbywać ma się tu nasza weryfikacja? Tekst nie ma przecież na pozór zaplecha rzeczywistości. Ma jednak swoje źródła literackie czy pierwowzory w tradycji ustnej. One stanowią płaszczyznę odniesienia i co więcej — pozwalają również na swoistą weryfikację wątków odnajdywanych w tym przekazie. Jeśli zrezygnujemy z mierzenia bajecznych dziejów Wincentyńskich kategoriami: literackie/historyczne (czytaj: zmyślone, nieprawdziwe/rzeczywiste, dziejowe) i zgodnie z powyższą propozycją odniesiemy je do ich źródeł, to na trzech poziomach będziemy mogli ocenić wartość poszczególnych sekwencji fabularnych ilustrujących najdawniejsze polskie dzieje. Są tu możliwe takie sekwencje: 1° pochodząca z arsenału uczoności autora, nie znana i nie zadomowiona w żywej, rodzimej tradycji kulturalnej; 2° kursująca jako fabuła, znana w miejscowej tradycji kulturalnej; 3° zadomowiona w lokalnej tradycji kulturalnej, związana z jej realiami i nasycona nimi.

Ostatni, trzeci typ źródła służącego wykładowi dziejów bajecznych odpowiada tej charakterystyce doniesień kronikarskich, które po sprawdzeniu zasługują na miano rzetelnych, prawdziwych. Ten rodzaj perspektywy badawczej, wyrzucając poza nawias pytanie: „co w tym tekście w ogóle może być prawdziwe?”⁷, pozwala na innej i — wydaje się — pewniejszej drodze poszukiwać związków między minioną rzeczywistością a zapisem historiograficznym. W poszukiwaniach tych stoimy na pewniejszym gruncie

⁴ Zob. rozdział pt. Podania krakowskie, we wstępie B. Kürbis do: Mistrza Wincentego Kronika, s. 55–59. Problem ogólniejszy: Wincenty rhetor mirificus czy historyk — zob. J. Dąbrowski, Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480), Wrocław 1964, s. 78; G. Labuda, Mistrz Wincenty — autor i utwór, St. Źródł. 22 (1976) s. 7 n.; B. Kürbis, Jak Mistrz Wincenty pojmował historię Polski, ibidem, s. 64, 70.

⁵ Sakso Gramatyk np. jest tak samo „podaniowy” w ostatnich księgach swojego dzieła, dotyczących czasów mu współczesnych, jak w pierwszych księgach bajecznych; E. Christiansen, The Place of Fiction in Saxo's Later Books, w: Saxo Grammaticus. A Medieval Author between Norse and Latin Culture, ed. K. Friis-Jensen, Copenhagen 1981, s. 27–37.

⁶ Zob. m. in. E. Kleinschmidt, Herrscherdarstellung. Zur Disposition mittelalterlichen Aussageverhaltens, untersucht am Texten über Rudolf I. von Habsburg, Bern — München 1974, s. 89, 262 nn.

⁷ Metodę „historycznego realizmu” stosuje do wątków dziejów bajecznych H. Łowmiański. Np. w legendzie o Popielu kryją się — jego zdaniem — „fakty”: myszy to miejscowość Myszki koło Jeziora Lednickiego, wieża to pałacjum Bolesława Chrobrego na Ostrowie Lednickim. Zob. tego autora: Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu, w: Początki państwa polskiego — Księga Tysiąclecia, Poznań 1962, s. 114 nn. Uwadze uchodzi, że oba elementy są stałymi (powtarzającymi się) składnikami struktury podania i ich kontakt z rzeczywistością pozafabularną następuje dopiero w momencie, gdy opowieść wędrowną zostaje połączona z jakimś miejscem (obiektom), osobą (wydarzeniem). Wieża z legendy nie może więc wskazywać na Ostrów Lednicki; tamtejsza wieża mogłaby najwyżej „przyciągnąć” i „związać” ze sobą to podanie, co jednak nie zachodzi.

wyodrębnionego motywu, schematu narracyjnego, fabuły, podania. Poznając strukturę tej całości, jej kształt w serii podobnych obiektów, możemy lepiej niż w jakikolwiek inny sposób ustalić znaczenie przekazu i stopień jego osadzenia w danej tradycji. Gdy udaje się osiągnąć taką sytuację, przechodzimy od tekstu do „historii”, do konstatacji o pewnym fakcie ówczesnej rzeczywistości. Zdobyć wydaje się niewielka, bo stwierdzamy jedynie, że badana legenda czy fabuła współtworzyła rodzimą tradycję. Jednak pewność, że należała ona w pewnym czasie do dóbr kulturalnych określonej społeczności, stwarza dopiero podstawy do interpretacji jej tekstu, wychodzących oczywiście poza rozważania dotyczące struktury utworu. To osadzenie tekstu w minionej rzeczywistości kulturowej nadaje inne znaczenie ideom, w jakie wyposażony jest przekaz. O nich, na podstawie poszukiwań porównawczych, wiemy na ogół najwięcej. Umiemy odtwarzać przesłania zawarte w pewnego typu podaniach, wychwytyjemy i rekonstruujemy składniki nasycające fabułę znaczeniami ważnymi dla społeczno-duchowego życia wspólnoty. Jednak nie całą taką wiedzę, na przykład tyczącą się legendy o zabiciu smoka przez herosa, jesteśmy uprawnieni przypisać krakowskiej tradycji XII stulecia tylko z tego powodu, że Kadłubek przytoczył znaną opowieść o podwawelskim potworze⁸. W tej sytuacji nie wiadomo, który z elementów naszego teoretyczno-komparatystycznego rozpoznania sagi można i trzeba zastosować oraz związać z konkretnym, historycznie określonym przypadkiem, a którego nie wolno. Wspomnianych trudności nie rozwiąże z pewnością możliwość powiązania powielanej w wielu wariantach i w różnym czasie fabuły z tak zwanym podłożem historycznym. Stworzenie takiej możliwości jest jednak koniecznym krokiem w kierunku kulturowo-historycznego określenia treści podania, a także wydatną pomocą w zamienieniu ogólnych, z komparatystyki wyniesionych pomysłów na zdarzenia, które budują tradycję kulturową mającą jakieś miejsce w dziejach.

Na czym polega owa pomoc? Nadmienmy od razu, że nie jest ona wolna od błędów i od niebezpieczeństw, jakie wynikają z interpretacyjnych zabiegów historyka. Opłaca się ją jednak podjąć, bowiem wyłącza ona z góry pewne rozwiązania lub zmniejsza prawdopodobieństwo innych. Prowadzi też do nowych problemów zdolnych do zacieśnienia związku między tekstem podania a rzeczywistością, w której powstał czy funkcjonował. Jeśli ustaliliśmy dla przykładu, że legenda o smoku opowiedziana przez Wincentego w dziejach bajecznych była dobrem zadomowionym w realiach polskiego krajobrazu kulturalnego XII stulecia, to biorąc pod uwagę cały kontekst zagadnień, nie będziemy skłonni do traktowania historii Kraka i jego synów jako wymysłu kronikarza, a opisanych przezeń losów pierwszego króla Polski jako efektu literackiej inwencji⁹, zmierzającej do ubarwienia narracji. Skoro podanie kursowało już wcześniej i krakowski dziejopis zdecydował się je włączyć do wykładu historii ojczystej, to zakładamy, że smoczą legendę traktował poważnie, przynajmniej tak samo jak całą swoją pracę. Dlaczego właśnie dzieje bajeczne mają być owiane ironią?¹⁰ Jeśli podanie o smoku było już lekceważone w powszechnym odbiorze, to czy kronikarz chciałby je mieć w swoim wykładzie? Jeśli on sam uważał to podanie za bajkę, to dlaczego zdecydował się na przytoczenie opowiadki w nurcie polskich dziejów? Pytania można mnożyć. Kilka z nich pokazuje już dosyć wyraźnie, jak bardzo zmienia się perspektywa badawcza, gdy z gruntu rozważań typologiczno-ogólnikowych przechodzimy na płaszczyznę dowiedzionego kontaktu z dawną rzeczywistością kulturową. Kontakt na pewno nie pełnego, jeszcze mgliście oznaczonego, ale lepiej kontrolującego nasze posunięcia badawcze.

Droga do przerzucenia pomostu między tekstem dziejów bajecznych a historią prowadzi, jak wspomnieliśmy, przez komparatystyczne rozpoznanie użytych w tym wykładzie podań, narracyjnych schematów i motywów. Określenie wariantu zastosowanej legendy, dokładna diagnoza wykorzystanego budulca, a również zorientowanie się we wzajemnej siatce powiązań znaczeniowych spajających poszczególne elementy fabuły może już niekiedy wystarczająco oświetlić proveniencję i środowisko nosiciela tradycji, w którym podanie funkcjonowało¹¹. Spróbujmy podjąć takie zadanie w stosunku do jednego z fragmentów

⁸ Por. B. Kürbis, *Holophagus. O smoku wawelskim i innych smokach*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 163–178.

⁹ Wstęp do: *Mistrza Wincentego Kronika*, s. 59.

¹⁰ *Ibidem*, s. 54.

¹¹ Por. np. J. Simpson, *Fifty British Dragon Tales. An Analysis*, *Folklore* 1 (1979) s. 79–93; C. Lecouteux, *Les monstres dans la littérature allemande du moyen-âge. Étude I*, *Dictionnaire II*, *Document III*, [*Göppinger Arbeiten zur Germanistik* Nr. 330 I], Stuttgart 1982.

dziejów bajecznych Mistrza Wincentego, do opowieści o Lestku I, pogromcy Aleksandra Wielkiego¹². Zastanówmy się, na którym z trzech wyodrębnionych wyżej poziomów, ujmujących relację między tekstem a tradycją kulturową, można by umieścić tę „niewiarygodną” historię?

Fabularną ekspozycją do dziejów Lestka i jego niesłychanej, królewskiej kariery są wiadomości o targu między Polską a zdobywcą świata Aleksandrem Macedońskim (lib. I cap. 9). Panowie polscy odrzucili przekazane im przez posłów żądania przyjęcia zwierzchności i płacenia trybutu. Wysłańcy zostali zabici, rozpoczęła się wojna. Cała siła, jaką rozporządzał Aleksander, zwała się na kraj; zostały zdobyte i zrównane z ziemią miasta. Nikt nie miał nadziei na powstrzymanie nieprzyjaciela. Gdy klęska była już przesądzona, znalazła się jednak osoba, która odwróciła kartę polsko-greckich zmagania. Ów bezimienny bohater to *quidam aurifici arte praeditus*. Wymyślił on następujący podstęp, który przyniósł zwycięstwo nad nie pokonanymi do tej pory wojskami Aleksandra Wielkiego. *Ille ingeniosus artifex*, jak autor określa Lestka, zanim tenże nie zdobył jeszcze swojego królewskiego imienia, sporządził atrapy zbroi i tarcz z drewna, pomalował je srebrną i złotą farbą i ustawił w słońcu na szczycie góry. Blask bijący od zastępów sztucznego wojska zważył oddziały wroga i wciągnął argyraspidów, znakomitych tarczowników Aleksandra w zasadzkę. Teraz Polacy zakładają ryszczunek zdobyty na wrogu i w takim przebraniu dostają się do obozu przeciwnika. Napastnicy wykorzystują zaskoczenie i dezorientację w szeregach armii Greków, odnosząc w końcu zwycięstwo. Sprawca podstępu i dowódca operacji za swoje zasługi zostaje obwołany księciem, a potem królem. Otrzymuje także imię Lestko: *id est astutus, eo quod astu plures hostium confecerit, quam viribus*¹³. Tyle mówi historia podana przez kronikarza w pierwszej księdze jego dzieła, przedstawiającej najstarsze dzieje polskie.

Kim jest właściwie owa tak literacko przedstawiająca się postać, co o niej wiemy? Mistrz Wincenty udziela bardzo skromnych wiadomości. Na wstępie opowiadania nazywa swojego bohatera ‘zwykłym człowieczkiem’, w dalszym ciągu historii mówiąc o nim posługuje się zacytowanymi już wyżej określeniami: *aurifici arte praeditus* lub *ingeniosus artifex*. W komentarzu biskupa Mateusza do wojennych czynów Lestka pada sformułowanie *magister artis saluberrimae*¹⁴. Wiemy jeszcze, że dostaje on imię, które nosi jeden z protoplastów dynastii piastowskiej¹⁵ i że wyjaśniony przez kronikarza sens tego imienia pozostaje w znaczeniowym związku z dokonaniem, które dało naszemu bohaterowi koronę, a bliskim klęski Polakom — zwycięstwo nad Aleksandrem Wielkim. W następujący szereg układa się garść charakterystyk-wartości wypowiedzianych o osobie pogromcy argyraspidów: człowiek niskiego pochodzenia a zarazem rzemieślnik, bardzo biegły w swojej sztuce i potrafiący przemyślnie wykorzystać uprawianą *ars*; właściwy mu kunszt zawodowy i cechująca go pomysłowość znajdują odbicie w imieniu, pod jakim na trwałe wchodzi do polskich dziejów. W portrecie Lestka zwraca uwagę dokładne wskazanie rzemiosła, jakie miał uprawiać bohater, zanim został władcą w następstwie znanych wydarzeń. Mistrz Wincenty podaje, że człowiek, który zatrzymał zwycięski pochód Aleksandra Wielkiego w Polsce, był złotnikiem. W pewnym sensie, chociaż niezbyt przekonująco, zajęcie to łączy się z dalszą częścią rozwijanej fabuły służąc idei podstępu, do którego uciekł się Lestek. Robi on drewniane atrapy zbroi pociągnięte srebrną i złotą farbą; związek między tą pracą a rzemiosłem złotnika wydaje się dość odległy. Opowiadanie zacierając występujące tu połączenia, ale nie tak dalece, żeby nie były one do odtworzenia. Złotnik i kowal we wczesnym średniowieczu uosabiają dwa aspekty tej samej Hefajstosowej umiejętności, dwa bieguny *artis Vulcaniae*¹⁶. Sporządzanie z metalu przedmiotów użytku codziennego i gospodarskiego było kunsztem cenionym, ale płatnerze wyrabiający miecze i zbroje uchodzili w społeczności kowalskiej za arystokratów tego rzemiosła. Tak przynajmniej przedstawiają to źródła, które na szczycie tej wewnątrz-zawodowej piramidy stawiają adeptów fachu Wulkana, umiających wyrabiać także biżuterię i sprzęty ze złota i drogich kamieni. Święty Eligiusz, jak czytamy w jego żywocie (VII w.), terminował u kowala

¹² MPH II, s. 260–262.

¹³ Ibidem, s. 262.

¹⁴ Ibidem, l. c.

¹⁵ Anonima tzw. Galla Kronika czyli dzieje książąt i władców polskich, wyd. K. Maleczyński, MPH ser. n. II, s. 10.

¹⁶ J. de Vries, Bemerkungen zur Wielandssage, w: Edda, Skalden, Saga. Festschrift zum 70. Geburtstag von F. Genzmer, Heidelberg 1952, s. 175 n., 182 n.; A. Rapp, Hephaistos, w: Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie, hrsg. W. H. Roscher, t. I–II, Leipzig 1886–1890, s. 2044.

(*fabro — aurifice*) będąc młodym chłopcem¹⁷. Biegłość zawodowa przyniosła mu miejsce na dworze królewskim i specjalne zamówienia na wykonywanie kosztownych przedmiotów. Hagiograf nazywa Eligiusza, podobnie jak Mistrz Wincenty Lestka, *aurifex peritissimus*¹⁸.

Również inni kowale rozszerzali swoje prace na wyroby złotniczo-jubilerskie, gdy popadali w zależność od królewskiego zleceniodawcy. Tak na przykład królowa Rugiów Giso kazała uwięzić dwóch kowali, żeby wykonywali dla niej biżuterię i ozdoby¹⁹. Z bardziej złożonych powodów traci wolność bohater wielu sag Wieland, lecz i on musi pracować na potrzeby króla Niduda i jego rodziny, gdy trzeba — jako złotnik²⁰. Krótko mówiąc: za słowem *aurifaber* kryje się, jak dziś powiedzielibyśmy, wysoko wykwalifikowany, pracujący dla dobrze urodzonej klienteli kowal, wytwarzający obok rzeczy, które stanowią główną treść jego zajęcia, także kunsztowne cacka, oznaki prestiżu społecznego i różnego rodzaju kosztowności. Gdy w ten sposób oświetlimy przydomek Lestka, bardziej zrozumiałą wydaje się teraz związek między zawodem przyszłego króla i podstępem, jakiego użył on przeciw wojskom Aleksandra Wielkiego. Pamiętamy, że główną rolę w całej operacji grają drewniane atrapy zbroi, a więc potwierdza się w tym przedsięwzięciu kowalska umiejętność naszego aurifabra, potrafiącego przecieź biegle wyrabiać prawdziwe tarcze i pancerze.

Stwierdziwszy fakt, że w opowiadaniu Kadłubka mamy do czynienia z Lestkiem-kowalem i to nie byle jakim, lecz ze znakomitym przedstawicielem swojego zawodu, zdolnym również do wykonywania skomplikowanych robót złotnika, wypada zapytać się, czy postać ta ma swoje odpowiedniki w przekazach fabularnych? Czy przekaz z «Kroniki polskiej» ma jakieś analogie podaniowe? Na drugie pytanie można jako odpowiedź przytoczyć podanie z «Szahname» Ferdousiego (pierwsza ćwierć XI w.)²¹. Przeciw okrutnie rządzącemu królowi-smokowi Zahhakowi (Aži Dahaka z Jaszt) występuje skromny kowal Kawe. Zatyka on na włóczni swój roboczy, skórzany fartuch i pod tym znakiem gromadzi zastępy rebeliantów. Odważny rzemieślnik sprzymierza się z Feridunem (Traetaona z Jaszt), jednym z braci mających prawo do tronu zagarniętego przez uzurpatora-tyrana. Feridun przekonuje ich, że bunt kowala służy dobremu celowi i że po zwycięstwie nad wrogiem najmłodszemu z rodzeństwa, czyli jemu samemu powinien przypaść tytuł królewski. Gdy bracia godzą się z tym co powiedział, rozkazuje im: *Sprowadźcie przebiegłego kowala, żeby zrobił dla mnie ciężką maczugę*²². Kawe prowadzi przeciw Zahhakowi wojska do walki zakończonej sukcesem. Owa używana przez niego przy pracy skóra ochronna przemienia się w bojową chorągiew powstańców. Później uznana zostaje za relikwię narodową. Za czasów władców sasanidzkich wierzono, że właśnie ona jest flagą królestwa (*drafš ē kāvyān* — flaga Kawego), a już przedtem, u początków państwowości perskiej była sztandarem pradawnej, półmitycznej — jak się dziś sądzi — dynastii Kajanidów²³.

W obu historiach niepozorny kowal decyduje się wystąpić przeciw militarnej potędze przeciwnika, która nie daje żadnych szans na powodzenie oporu. Mistrz Wincenty podkreśla miażdżącą przewagę Aleksandra; w irańskiej historii czytamy, że wszyscy drżeli już na sam widok potwora Zahhaka i właściwie nie było szans na pobicie jego samego, nie mówiąc już o wojskach, którymi dysponował. Niejasny jest podstęp w opowiadaniu Ferdousiego. Wypada się jednak domyślać, że śmieszny w swojej zapalczywości

¹⁷ Vita Eligii episcopi Noviomagensis, MGH SS rer. Merov. IV, s. 671.

¹⁸ *aurifex peritissimus atque in omni fabricandi arte doctissimus*; ibidem, s. 673.

¹⁹ Vita Severini, MGH AA I/1, s. 11; H. Rosenfeld, Wielandlied, Lied von Frau Helchen Söhnen und Hunnenschlachtlied. Historische Wirklichkeit und Heldenlied, w: Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur 77 (1955) s. 209–211.

²⁰ Zob. G. T. Gillespie, A Catalogue of Persons Named in German Heroic Literature (700–1600). Including Named Animals and Objects and Ethnic Names, Oxford 1973, sub voce Wieland, s. 141–143; O. L. Jiriczek, Deutsche Heldensagen, Strasburg 1898, s. 1–54; H. Schneider, Germanische Heldensage, t. II/2, Berlin 1934, s. 72–95.

²¹ The Epic of the Kings [tłum. R. Levy], London 1967, s. 17–21. Zob. też A. Christensen, Smeden Kāvāh og der gamle persiske Rigsbanner, w: Det Kgl. Danske Videnskabernes Selskab., Hist.-filol. Meddeleser 2/7 (1919) s. 4 nn.; G. Widengren, The Sacral Kingship of Iran, w: The Sacred Kingship. Studies in the History of Religion, Supl. Numen 4 (1959) s. 252 n. Ostatnio o podaniu — M. Składankowa, Mity Królewskiej Księgi. Symbole i wzorce mityczne w Szahname, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego nr 150, Warszawa 1981, s. 179 nn.

²² The Epic of the Kings, s. 20.

²³ A. Christensen, Smeden Kāvāh, s. 1–26; tenże, Les Kayanides, w: Det Kgl. Danske Videnskabernes Selskab., Hist.-filol. Meddeleser 19/2 (1932) s. 43 nn.; tenże, Les gestes des rois dans la tradition de l'Iran antique, Paris 1936, s. 29 nn.

i zdeterminowaniu sprzeciw wobec potwora i równie niezwykajny sposób zmanifestowania buntu przeciw tyranowi przyniósł to, czego od dawna oczekiwano i czego do tej pory nic nie mogło spowodować — spontaniczną mobilizację poddanych i czynny opór przeciw bezprawiu tyra. W tym oświetleniu zachowanie się Kawego nabiera znaczenia chytrego pociągnięcia, podstępu, który wywołał oczekiwaną lawinę wydarzeń. Feridun, w imieniu którego działa nasz bohater, nazywa go sprytnym, przebiegłym kowalem, co może podpieierać wysuniętą interpretację. Podstęp i końcowe zwycięstwo wiążą się w większym jeszcze stopniu z orężem sporządzonym przez Kawego dla Feriduna. Cudowna broń, wspaniały wyrób kowala maga-artysty, jest w stanie przynieść sukces słabszej stronie — tak jak dzięki swej sztuce wychodzą z opresji Lestek i podobne mu postacie, o których dalej piszemy.

Motyw kowala-pomocnika, który dla zaprzyjaźnionego zleceniodawcy wykuwa oręż — panaceum na śmiertelnego wroga, nie dającego się pokonać normalnymi środkami, należy, co podnosił A. Christensen, do prastarych wątków mitologicznych²⁴. Rzemieślnik wyposażony w tajemno-magiczną wiedzę i w umiejętności sporządza dla bogów i herosów, którzy stawiają czoła potworom i olbrzymom uosabiającym ciemne siły zniszczenia, różnego rodzaju broń przynoszącą powodzenie w walce²⁵.

Dzięki błyskawicom wykonanym przez Cyklopów i Hefajstosa Zeus pokonuje Tyfona i innych tytanów. Wedyjski Indra zaopatruje się najpierw w oręż u boskiego kowala Twasztri, potem staje do zwycięskiego pojedynku ze smokiem Wrytrą. Sławny młot Mjöllnir boga Tora jest dziełem karłów, którym w germańskim kręgu kulturowym przypisuje się posiadanie tajemnej wiedzy kowalskiej i uprawianie tej sztuki. Kapitulował przed nim, między innymi, zagrażający światu potwór Midgardsormr. Zestaw przykładów wychodzi także poza ramy indoeuropejskie. Przypominano, że bóg-rzemieślnik Ptah sporządzał broń dla Horusa występującego przeciw Setowi. Th. H. Gaster przytacza kolejną analogię do omawianego motywu fabularno-mitologicznego²⁶: poemat o Baalu mówiący o tym, jak wymieniony w tytule utworu bóg zwyciężył Yama, pana mórz i podziemnych wód, zagrażającego jego władzy. Pomiedzy przeciwnikami stoi oczywiście boski kowal Koshar-wa-Khasis, od którego Baal otrzymuje dwie, rażące na odległość maczugi, gwarantujące ich posiadaczowi szczęśliwy koniec potyczki. Ta wersja wydarzeń, jak widać, układająca się według znanego schematu, jest dla naszych uwag szczególnie istotna dzięki „mówiącemu imieniu” trzeciego z bohaterów historii — Koshara-wa-Khasisa.

Na razie jednak wróćmy do Lestka i Kawego — w kontekście krótko przytoczonych podań podkreślmy wyraźnie rysującą się rolę ‘pomocnika’, jakiej podejmuje się kowal w konflikcie między dwoma walczącymi stronami. Wyraźniej od polskiej legendy zachowuje ją irańska, w której Kawe jest usytuowany pomiędzy Zahhakiem a Feridunem i przez swoje zachowanie oraz sporządzoną dla króla broń umożliwia końcowy sukces wspieranej stronie. Również Lestek w podaniu z «Kroniki» Wincentego zajmuje środkową pozycję pomocnika, lecz bardziej ogólnie naszkicowano tu jednego z przeciwników starcia. Miejsce zwyciężającego boga czy herosa oddano zbiorowemu bohaterowi — Polakom napadniętym przez Aleksandra Wielkiego, a więc polskiemu królestwu. Konsekwencją tej zmiany wprowadzonej do tradycyjnego schematu jest królewska kariera osobistości drugoplanowej, czyli kowala-pomocnika. Wojnę wygrywa pozostające bez władcy królestwo Lechitów; spiritus movens zwycięstwa może więc zostać jego królem i tym samym w pełni utożsamić się z tą stroną rozgrywającego się konfliktu, której służył posiadanym kunsztem i pomysłowością. Porównanie obu podań w kontekście mitologicznego motywu kowala-pomocnika potwierdza nieprzypadkowość zawodu Lestka i Kawego oraz ich charakterystykę jako osób

²⁴ A. Christensen, *Smeden Kāvāh*, s. 16; zob. też M. Eliade, *The Forge and Crucible. The Origins and Structures of Alchemy*, Chicago 1978, s. 97 nn.

²⁵ Th. H. Gaster, *Ritual, Myth and Drama in the Ancient Near East*, New York 1975, s. 164 nn. dowodzi, że w pramicie cudowną bronią były błyskawice, wyprowadzając od nich inne oręża pojawiające się w przekazach. Czy jaśniejące, ustawione naprzeciw słońca, złote i srebrne atrapy zbroi są jakimś dalekim o tym wspomnieniem?

²⁶ Ibidem, s. 160 nn. Przed zwycięską walką z potworem Huwawą [*Gilgamesz*] skierował swój krok do kuźni, gdzie ukuto dlań miecz i miazdzący topór *Silę Niebios*; epos: *Gilgamesz i Kraina Życia*, cyt. za K. Łyczkowską, K. Szarzyńską, *Mitologia Mezopotamii*, Warszawa 1981, s. 153. Zob. S. N. Kramer, *Historia zaczyna się w Sumerze*, Warszawa 1961, s. 219 nn. Motyw: heros — kowal-pomocnik — zwycięstwo nad potworem znany więc był już w Sumerze, gdzieś w pierwszej połowie trzeciego tysiąclecia p.n.e. Zob. też H. Güntert, *Der arische Weltkönig und Heiland. Bedeutungsgeschichtliche Untersuchungen zur indo-iranischen Religionsgeschichte und Altertumskunde*, Halle/Saale 1923, s. 11–49.

potrafiących zaradzić niebezpiecznej sytuacji i zamienić ją w zwycięstwo²⁷. W jednej i w drugiej opowieści odnajdujemy też podstawową strukturę dawnego schematu narracyjnego wykorzystywanego w różnych mitologicznych przekazach o kowalu-biegłym rzemieślniku, który swoimi umiejętnościami służy obroncom dobrego porządku, zagrożonym śmiertelnie przez siły destrukcyjne.

Typ herosa, do którego wcielen należy polski pogromca Aleksandra Wielkiego i Kawe zwycięzca Zahhaka, ma także dobrze znaną realizację we wzmiankowanej już postaci kowala Wielanda²⁸. Był on od dawna świetnie zdomowiony w epice germańskiej ze wszystkich jej obszarów etnicznych. Przedchrześcijańskie, sięgające mitologicznych wyobrażeń korzenie podania o zręcznym adeptcie kowalskiego rzemiosła pokazywał Karl Hauck analizując, między innymi, dwa ikonograficzne przekazy legendy należące do najstarszych jej źródeł (anglosaska szkatułka z Auzon, tzw. Franks Casket, z około 700 r. i gotlandzki kamień rzeźbiony z VIII w.)²⁹. Popularność Wielanda i historii opowiadającej jego losy koronują dwa pomniki literackie: «Völundarkvida» (Pieśń o Wolundzie-Wielandzie) z Eddy poetyckiej³⁰ i «Thidrekssaga»³¹, które najpełniej ujmują zespoły wątków wiązane z tym bohaterem. Jeślibyśmy chcieli najkrócej oddać rozmiary powodzenia, jakim cieszył się w średniowieczu germańsko-romańskim ów kowal-heros, to powiemy, że każda z pierwszorzędných gwiazd epiki rycerskiej wywodzi swój bojowy ryzsztunek z kuźni Wielandowej. Zbroja Beowulfa tam właśnie została wykuta³². Posiadaniem Miminga — słynnego miecza wykonanego przez Wielanda — szczycił się Walter (Waldere), Waltharius³³. Również opiewany Durendal Rolanda wyszedł z rąk tego samego twórcy, *de la forge de Galant*³⁴. Nie tylko wyroby płatnerskie przyniosły tej postaci sławę. Przede wszystkim podziwiano przemyślność i konstruktorski kunszt Wielanda przejawiający się w rozmaitych przedsięwzięciach. Był on, jeśli nie bogiem rzemiosła jak jego starożytny poprzednik Hefajstos, to z pewnością mitycznym ucieleśnieniem doskonałego kowala-rzemieślnika, inteligentnego konstruktora, mającego także swój antyczny prawzór w Dedalu³⁵. Analogie między obiema osobistościami z mitologii greckiej a Wielandem nie kończą się na powierzchownych podobieństwach zawodu kowalskiego. Germański heros-kowal jest również chromy jak Hefajstos i — podobnie jak ów niegdyś Atenie — narzuca siłą Bödwild, swojej klientce i córce króla, miłosne propozycje³⁶. Z Dedalem łączy go wynalazek sztucznych skrzydeł, który też służy wydostaniu się z niewoli złego króla; w tym przypadku Minosa zastępuje Nidud. Z naszej perspektywy drugorzędne są: wzajemny stosunek do siebie tradycji fabularnych antycznej i germańskiej oraz literacka zawartość rozwijanych w tych ramach wątków. Już wyżej, otwierając akapit o Wielandzie, wspomnieliśmy, że idzie o opisanie typu bohatera, jaki tworzy osoba 'boskiego kowala', 'herosa-rzemieślnika'. Teraz rozszerzymy zakres

²⁷ Interesująca analogia zachodzi między roboczym strojem Kawego (później sztandar *kāviāni*) a przechowywanymi u tronu *pauperitatis pamiculae* Lestka II; zob. przyp. 23. O dalszych losach szat tzw. „królów z ludu” zob. J. Banaszkiwicz, *Königliche Karrieren von Hirten, Gärtnern und Pflügern. Zu einem mittelalterlichen Erzählschema vom Erwerb der Königsherrschaft* (die Sagen von Johannes Agnus, Přemysl, Ina, Wamba und Dagobert), *Saeculum* 33 (1982) s. 265–286.

²⁸ Również w wątkach fabularnych wiązanych z Wielandem daje się odnaleźć refleksy roli „kowal — pomocnik”. «Thidrekssaga» podaje, że Wieland dostarcza Nidungowi „Siegesstein”, który król zapomniał wziąć ze sobą na wyprawę wojenną. Kowal, chociaż sytuacja dramatyczna ulega zmianie, jest jednak postacią wyposażającą walczącego w środek, który mu zapewnia zwycięstwo. Zob. *Aus der Thidrekssaga. Wieland der Schmied*, hrsg. H. Reusche, Halle/Saale 1934, s. 6, 24 n.

²⁹ K. Hauck, *Wielands Hort. Die sozialgeschichtliche Stellung des Schmiedes in frühen Bildprogrammen nach und vor dem Religionswechsel*, w: *Antikvariskt arkiv*, Stockholm, 64 (1977); tenże, *Auzon, das Bilder- und Runenkästchen*, w: *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, t. I, Berlin[-West] 1973, s. 513–522.

³⁰ *Die Edda* [tłum. F. Genzmer, wstęp K. Schier], Düsseldorf 1981, *Das Wölundlied*, s. 188–193. Imiona bohaterów tej pieśni podajemy w brzmieniu średnio-górno-niemieckim.

³¹ *Aus der Thidrekssaga*, passim.

³² G. T. Gillespie, o. c., s. 141.

³³ W. Regeniter, *Sagenschichtung und Sagenmischung. Untersuchungen zur Hagengestalt und zur Geschichte der Hilde- und Walthersage*, Diss. München 1971, s. 281 nn.

³⁴ K. Wais, *Themengeschichtliche Zusammenhänge des versenkten Schwertes von Roland, Arthur, Starkad und anderen*, *Germanisch-romanische Monatsschrift* 26 (1976) s. 28.

³⁵ G. Baesecke, *Vor- und Frühgeschichte des deutschen Schrifttums*, t. I, Halle 1940, s. 298 nn.; J. de Vries, o. c., s. 182, 185 n.

³⁶ Por. z zachowaniem się Odyna, który w drugiej, nieudanej próbie zdobycia Rindy występuje jako kowal; Saxo Grammaticus III, IV, 2, 3, w edycji J. Olrika, H. Raedera, Hauniae 1931, s. 70 n. O epizodzie P. Herrmann, o. c., s. 238 nn., zwłaszcza s. 240 n.

zainteresowań na pewne strukturalne cechy i założenia stanowiące o swoistości tej sylwetki, na stereotypowe rozwiązania fabularne określające właściwy dla niej kontekst narracyjny.

Wieland, Dedal/Hefajstos pokonują stojące przed nimi trudności, czy wywiązują się z zadawanych im zleceń, dzięki posiadanej inteligencji i pomysłowości, które potrafią zamienić w rzeczywistość własnoręcznie wykonywanych wynalazków lub oddających usługi ich sprawie przedmiotów. Jednym słowem: umieją oni wyjść obronną ręką z sytuacji, wydawałoby się przegranych, pokonując przeciwnika sprytem i perfekcją swojej sztuki rzemiosła kowalskiego. Z zamknięcia uwalniają się drogą powietrzną, potrafią zawsze wymyślić i praktycznie zrealizować jakiś podstęp, który doprowadzi wreszcie do założonego celu. Pandora i Koń Trojański to dzieła Hefajstosa³⁷. Gdy pewien nieznamy rycerz dla żartu schował Wielandowi przybory kowalskie, ów chcąc odnaleźć sprawcę dowcipu i odzyskać narzędzia wykonał podobiznę dowcipnisią przypominającą do złudzenia oryginał i postawił ją na drodze przechodzącemu królowi. Ten zagadnął po imieniu znanego sobie dworaka i tak oto chytry kowal dowiedział się, kim jest poszukiwany, którego nie można było zidentyfikować³⁸.

O niepospolitych umiejętnościach Dedala i Wielanda, z których wynikają odnoszone przez nich sukcesy, zawiadamiają i uprzedzają zarazem jednobrzmiące znaczeniowo imiona bohaterów. Wieland znaczy tyle co 'sprytny, przebiegły rzemieślnik'. Forma 'Welant' jest imiesłowem urobionym od 'wēlan', które prowadzi dalej do staronordyjskiego 'vél' — 'podstęp' lub 'wytwór', czyli rzecz sztucznie zrobiona³⁹. W skandynawskiej «Völundarkvida» użyto słowa 'vél' na oznaczenie różnych przedmiotów wykuwanych bez wytchnienia przez więzionego Wielanda dla króla Niduda⁴⁰. W polu znaczeniowym tego określenia są więc obecne oba wyżej wspomniane, zróżnicowania pojęciowe. Produkty sztuki kowalskiej są w swojej istocie czymś 'chytrym', przemyślnie wykonanym dziełem *artis Vulcaniae*. Łączy się w nich rzemieślnicza umiejętność z 'podstępem', który jednak rozumieć trzeba jako zawodowe doświadczenie i wiedzę.

Bliższa analiza polskiego słowa 'leść' i niemieckiego 'List', odpowiedników znaczeniowych dla wyrazu 'vél', odkrywa te pierwotne, z czasem zatarte warstwy semantyczne. Prasłowiańskie 'lěstь' jest najpewniej pożyczką z języka gockiego: 'lists, laisan' — 'uczyć', 'lais' — 'wiedzieć, rozumieć'⁴¹. Tu spotyka się z niemieckim 'List', którego — zanim nabrało znaczeń identycznych ze staropolskim 'lěci' ('Tücke', 'Trug', 'Verrat') używano w sensie intelektualnych sprawności uczenia się i nauczania⁴². Wieland *dolosus* jest po prostu biegłym w uprawianym zajęciu rzemieślnikiem, pełnym pomysłów, manualnie zręcznym kowalem⁴³. Tą samą 'chytryością' jest przebiegły Dedal. Mówi o tym, co nadmieniliśmy, jego imię wykładające się jako 'posługujący się sztuką', 'zręczny rzemieślnik'⁴⁴. Jeszcze dalej można posunąć tę etymologię. Składniki budujące imię Dedala pozwalają uściślić rodzaj zajęcia, które pierwotnie w doskonały sposób miał reprezentować więzień króla Minosa. Był on mitycznym upostaciowaniem prasnycerza i sztuki snycerskiej. Na ten obszar działalności wskazuje jego „mówiące imię”, tak jak imiona Dioposa i Eugrammosa, pokrewnych mu herosów *artium*, odnoszą się do architektury i malarstwa⁴⁵. W jednym szeregu obok wymienionych bohaterów ma również swoje miejsce irański Kawe. Imię przezeń noszone oddaje też główną zasadę postaci, którą tworzy. Kawe nie tylko z zawodu, ale też z imienia jest kowalem⁴⁶. Powtórzmy i podkreślmy, że — jak inni jego koledzy — cieszy się opinią przebiegłego. W ten

³⁷ F. Brommer, Hephaisstos. Der Schmiedegott in der antiken Kunst, Mainz 1978, s. 50, 127.

³⁸ Aus der Thidrekssaga, s. 5 n.

³⁹ K. von See, Germanische Heldensage. Stoffe, Probleme, Methoden, Frankfurt a/M 1971, s. 92; G. T. Gillespie, o. c., s. 143. Zob. też A. Heusler, Heldennamen in mehrfacher Lautgestalt w: Kleine Schriften, t. II, hrsg. S. Sonderegger, Berlin[-West], s. 546 n.

⁴⁰ Zob. G. Baesecke, o. c., s. 290.

⁴¹ F. Sławski, Słownik etymologiczny języka polskiego, t. IV, Kraków 1970–1974, 'leść', s. 176 n.; S. Feist, Vergleichendes Wörterbuch der gotischen Sprache, Leiden 1939, s. 320, 331 n.

⁴² Por. G. Baesecke, l. c.

⁴³ Zob. F. Scheidweiler, Kunst und List, Zeitschrift für deutsches Altertum 78 (1941) s. 62–87; autor pokazuje zbieżność obu pojęć w średniowieczu; H. Güntert, o. c., s. 111 n.

⁴⁴ P. Chantraine, Dictionnaire étymologique de la langue grecque. Histoire des mots, t. I, Paris 1968, s. 246. Poetycki przydomek *euchēir*: 'biegły w sztuce, o zręcznej ręce', jaki Sofokles nadaje Dedalowi, koresponduje znaczeniowo z '*Wēla — handuz', jeśli taką formę przyjmie się ze wyjściową. Zob. A. Heusler, o. c., s. 547.

⁴⁵ T. Schreiber, Daidalos, w: Ausführliches Lexikon, hrsg. W. H. Roscher, t. I/1, Leipzig 1884–1886, s. 934.

⁴⁶ Od indoeuropejskiego rdzenia *kav-, stąd słowiańskie kov- (kować, kowal). A. Alföldi, Die Struktur des voretrusischen Römerstaates, Heidelberg 1974, rozdz. VII: Der königliche Schmied und seine himmlische Spiegelung im Schmied-Gott

sposób mówi o nim Feridun rozkazując braciom, aby sprowadzili go do wykonania maczugi. W przekładzie angielskim określenie to brzmi *cunning smith*, identycznie jak podana przez G. T. Gillespiego w tym samym języku etymologia imienia Wielanda (*cunning craftsman*)⁴⁷. W osobie Kawego napotyamy przeto ideowe treści bardzo zbliżone do tych, które kształtują sylwetki greckiego, germańskiego i polskiego 'podstępnego' rzemieślnika. Motyw fabularny o 'kowalu — pomocniku' włączającym się w konflikt dwu walczących stron tak zdecydowanie określa zawodowa zaradność i pomysłowość bohatera-rzemieślnika, że również w innym wzmiankowanym już wyżej przykładzie znajdują te właściwości wyraz — zarówno w imieniu głównej postaci, jak w kluczowej intrydze rozwijanej akcji. Koshar-wa-Khasis pomagający Baalowi w walce z Yamem jest więc — jak podaje Th. Gaster — 'Adroit-and-Cunning'⁴⁸. Określenia składające się na to imię wskazują na manualne i intelektualne zdolności jego właściciela. Odzwierciedlając istotę sztuki kowalskiej, przegradzają się one w główne charakterologiczne właściwości postaci, w którą wciela się wielu zmyślnych rzemieślników.

Jak w kontekście wypowiedzianych uwag przedstawia się osoba Lestka aurifabry i historia opowiedziana o nim przez Mistrza Wincentego? Od razu narzucającą się analogią jest zbieżność łącząca imiona wszystkich pięciu bohaterów — polskiego i jego kolegów po fachu: Wielanda, Dedala, Kawego i Koshar-wa-Khasisa. *Dictus est Lestco id est astutus* — stwierdza Kadłubek — ponieważ chytryścią bardziej niż siłą pokonał wroga. Językoznawcy potwierdzają prawdziwość średniowiecznej etymologii i zasadność wyprowadzania Lestka od słowa 'leść' (podstęp, chytryść itd.)⁴⁹. Przytaczane powyżej starsze rozumienia tego wyrazu tym mocniej wiążą Lestka z Wielandem i Dedalem, że kronikarz krakowski każe mu być aurifabrem. Chytryść polskiego pogromcy Aleksandra Wielkiego powinna być sztuką rzemieślniczą, zawodową biegłością, jak w poprzednich omówionych przypadkach, nie zaś zwykłym nieczystym wybiegiem na polu walki. Tak też jest w istocie, gdy dokładniej przyjrzymy się opowieści podanej przez Mistrza Wincentego. Wiedza techniczna, pomysłowość i umiejętności konstruktorskie leżą u podłoża zwycięstwa Lestka i jego ludzi nad najeźdźcą. Jeśli nie uciekłyby się do pomocy intelektu i gdyby nie potrafił sporządzić atrap imitujących szeregi uzbrojonych wojsk, nie obroniłby kraju przed wrogiem. Między jego imieniem, profesją a zasadniczą dla opowiadanej o nim historii sytuacją dramatyczną zachodzi jednorodna i logiczna odpowiedniość, która najkrócej streszcza się w hasło: 'zręczny, zdolny rzemieślnik i wynikające stąd nieoczekiwane przewagi'. Ta sama myśl organizuje wzajemne odniesienia na linii bohater — akcja fabularna w przekazach o Wielandzie, Dedalu, Kawem i Koshar-wa-Khasisie. Oprawa literacka wyróżnia się bogactwem zwłaszcza w dwóch pierwszych podaniach.

Wieland, na przykład, popada w rozmaite kłopoty. Z zemsty za niewolę zabija syna króla Niduda, który przyszedł do kuźni. Jak zawsze, tak i w tym przypadku pośrodku intrygi stoi jednak rzemieślniczko-kowalski kunszt bohatera. Wymyka się karze, ukrywa bowiem nie do znalezienia ciało chłopca, zamieniając je w wiele misternych wyrobów⁵⁰.

des Ursprungsmythos, s. 203, przyp. 123, poruszył w kontekście legendy problem zależności tytułu *kavi*, przysługującego ośmiu władcom historyczno-legendarnej irańskiej dynastii Kajanidów (nazwa od *kavi*), od słowa kowal (heros Kawe). S. Wikander wypowiedział się ostrożnie o możliwości tego związku (*kavi* w odróżnieniu od rdzenia *kāv-* ma krótkie *a*); zob. ibidem, l. c. W dyskusji nie uwzględniono badań G. Dumézila, *Mythe et épopée*, t. II, Paris 1971, rozdz. II: *Entre les dieux et les démons: un sorcier (Kāvya Uśanas, Kavi Usan)*, s. 132–238, zwłaszcza s. 174 i 180 nn., który wyprowadził Kavi Usan, jednego z najsławniejszych Kajanidów, od indyjskiej postaci mitycznej Kāvya Uśanas. Obaj herosi, jak na to wskazuje epitet *kavi*, są obdarzeni większą nawet od bogów wiedzą i magicznymi zdolnościami oraz — co tu najważniejsze — zdradzają talenty techniczne: Kāvya Uśanas wykuwa błyskawice dla Indry, irański Kavi Usan wynajduje latającą maszynę, czyli *vide* Dedal i kowale.

⁴⁷ G. T. Gillespie, o. c., s. 143.

⁴⁸ Th. H. Gaster, o. c., s. 161. Dalej stwierdza on (s. 163): „It should be observed also that both the name Koshar ('Skilled, Adroit') and the epithets Khasis ('Cunning'), Hayin ('Deft') and 'Handyman' find excellent parallels in the adjectives *klytomētis*, 'renowned for mind' and *klytotechnes*, 'renowned for skill', applied to Hephaistos in Homeric Hymns XX 1, 5"; zob. przyp. 43.

⁴⁹ S. Urbańczyk, *Lestek*, SSS III, 1967, s. 48. Pierwotny jednak jest Lestek, nie Lesław, zob. M. Karpluk, *Słowiańskie imiona kobiece*, Wrocław 1961, s. 50, przyp. 12.

⁵⁰ *Das Wölundlied*, cap. 23–24, w: *Die Edda*, s. 191.

Przytoczyć można jeszcze jeden argument za tym, że historia Mistrza Wincentego o Lestku porusza się w ramach schematu 'chytry aurifaber'. Przeciwnikami zdolnego rzemieślnika są z reguły tzw. czarne charaktery, osoby tak dalece odrażające, iż zupełnie bez skrupułów można im przeciwstawić wszystkie, byle do celu prowadzące środki⁵¹. Minos nie przedstawia się zbyt strasznie, więzi tylko Dedala i Ikara, zmuszając ich do pracy dla siebie. O wiele gorzej wypada Nidud. Pozbawił on Wielanda skarbu, miecza i okaleczył go. Nic dobrego nie należy się przecież spodziewać od króla Niduda, ponieważ jego imię ostrzega, że mamy do czynienia z okrutnym wojownikiem⁵². W podobnym świetle rysuje się sylwetka Aleksandra Wielkiego, przeciwnika Lestka. Bez sympatii pisze się o starożytnym wodzu, chociaż jego napaść na Polskę bez wątpienia uszlachetnia dzieje lechickie. Raz jest to o nienasyconej żądzy podbojów bestia⁵³; na końcu opowiadki nazwano Aleksandra ciemieżcą⁵⁴. Nie ma więc przeciwskazań, aby Lestek nie sięgnął do arsenału swoich sztuk, aby zasadzką, podstępem i mistyfikacją nie walczył z wrogiem.

Obrotny i utalentowany kowal-heros jest jakimś fabularnym odbiciem mitycznego 'boskiego rzemieślnika', dobrze poświadczonego w wierzeniach wielu ludów i kultur⁵⁵. Wielokrotnie związek ów łatwiej podejrzewać niż go w umotywowany sposób przybliżyć.

Wyjście w kierunku wyobrażeń mitologicznych jest zawsze niebezpieczne. Niezwykle trudno ocenić, czy przekaz narracyjny, którym dysponujemy, prowadzi rzeczywiście do mitu będąc jego fabularno-epicką przeróbką, czy mamy już do czynienia z wędrującym, narracyjnym schematem należącym bardziej do dóbr literackiego wyrazu niż reliktyw wierzeń. W przypadku opowieści o Lestku aurifabrze każda z tych możliwości jest dla nas równie atrakcyjna. Nie marzmy o micie, wystarczy jeśli uda się uprawdopodobnić istnienie tej historii w kulturowej tradycji przedwincentyńskiej. Innymi słowy: zależy nam na rozstrzygnięciu podstawowej kwestii: czy Lestek I w ogóle powstał pod piórem Wincentego, czy to pióro umożliwiło mu jedynie skok z rodzimej formacji kulturalnej na karty «Kroniki»?

Rozpatrzmy najpierw minimalny wariant rozwiązania. Imię Lestek noszone przez wnuka Piasta na pewno stało do dyspozycji kronikarza w chwili, gdy podjął swoje dzieło⁵⁶. Biorąc pod uwagę typ fabuły, który z tym imieniem połączył Wincenty, jeśli założymy, że dopiero on dokonał takiego skojarzenia, trzeba przyjąć, iż etymologia *Lestco id est astutus* musiała być co najmniej do przyjęcia przez współczesnych. Co ważniejsze, przystawała ona logicznie do rozwoju opowiedzianej dalej akcji, a zwłaszcza do szczególnego zawodu, w jaki wyposażono bohatera. Mimo że obydwa wchodzące tu w grę człony sprawiają wrażenie integralnych części jednej całości, do pomyślenia jest następująca możliwość. Oto Wincenty kierowany interpretacją imienia Lestek wyszukuje dla niej odpowiednią historię, a ponieważ chodziło o podstęp, fabuła o kowalu wydała mu się najlepsza — tym bardziej, że ilustrowała przy okazji moralne przesłanie początkowej części «Kroniki»: królów polskich wybierano nie za urodzenie, lecz za zasługi.

Nawet w tym wypadku wolno dalej pytać, czy ta historyjka doczepiona przez Wincentego do Lestka ma rodzime zakorzenienie, czy go nie ma? Za pierwszą możliwością przemawia fakt, że kronikarz opisując przygody wspomnianej przed chwilą postaci korzysta z rozwiązania fabularnego, które ma swoje realizacje w określonym rodzaju sagi. Sposób, w jaki ów wzorzec został zużytkowany: prostota intrygi, powielenie tylko najbardziej charakterystycznych elementów podania — pozwala myśleć o nieliterackim źródle przekazu. Wykład o dziejach Lestka I najbardziej przypomina przetworzony przez intelektualistę fragment tradycji lokalnej.

W stosunku do wyjaśnienia upatrującego w krakowskim kronikarzu głównego autora przekazu o Lestku wysunąć można, między innymi, takie oto zastrzeżenia. Dlaczego akurat Lestek musi być kowalem? Czy wyrażona w jego imieniu, właściwa mu charakterologiczna cecha — przebiegłość — nie mogła sobie znaleźć innych spełnień niż rzemieślnicze? Anonim Gall wyraźnie sugeruje, że z trójki popiastowych władców Lestek wyróżniał się dokonaniem rycerskimi. Wskazówkę tę Mistrz Wincenty przyjmuje

⁵¹ Np. kowali Kosmy i Damiana-Żmij, którego fałszywą obietnicą sprowokowali do włożenia języka w szparę drzwi i, siedząc wewnątrz schronienia, pochwycili język potwora kowalskimi kleszczami, zob. Ё. А. Рыбаков, Язычество древних Славян, Москва 1981, s. 542.

⁵² Zob. K. von See, l. c.

⁵³ MPH II, s. 259.

⁵⁴ Ibidem, s. 261.

⁵⁵ A. Alföldi, o. c., s. 181-219.

⁵⁶ A. Gieysztor, Leszek I, II, III, w: SSS, l. c.

właściwie do wiadomości i urzeczywistnia ją w zmaganiach Lestka z Aleksandrem Macedońskim. Wszyscy zresztą Lestkowie z «Kroniki» biskupa krakowskiego są zdecydowanie wojowniczymi postaciami, wybitnymi dowódcami i rycerzami. Trudno zrozumieć, po co pierwszy z tej serii, zwycięzca potęgi greckiej, dodatkowo powinien być jeszcze aurifabrem? Podstęp wojskowy zastosowany przeciw argyraspidom mógłby równie dobrze przeprowadzić Lestek-rycerz bez pomocy Lestka-aurifabra. Powstaje podejrzenie, że nasz bohater ze swoim mówiącym imieniem łatwiej stawał się złotnikiem-kowalem, rzemieślnikiem niż rycerzem. Postać wzrastająca z określenia Lestek miała bowiem, jak Wieland, ucieleśniać przede wszystkim kunszt i zawodową biegłość rzemieślniczej sztuki⁵⁷.

Stąd bierze się naturalna spójność podstawowych składników podania – imienia herosa, jego zawodowej charakterystyki, kluczowej dla opowiadania sceny podstępu. Militarne oprawy całości jest tylko drugoplanowym dla podania rozwinięciem wskazówki Galla. W punkcie wyjścia, jak sądzimy, stał nie Lestek-przebiegły rycerz, ale Lestek-utalentowany aurifaber. Wincenty odważył się opowiedzieć to, czego Anonim nie zdecydował się włączyć do swojej «Kroniki». Stworzył jednak nowego, przedpiastowego Lestka z zamiarem, być może, uchronienia panującej rodziny od niepożądanego już wówczas koligacji z herosem-kowalem. Jeśli Gallowy Lestek jest, jak warto byłoby przypuścić, polańskim Wielandem, przykrytym tylko warstwą rycerskiej polityki w ramach cywilizowania pogańskich przodków panującej dynastii, to mielibyśmy ślad nie tylko obecności sagi o kowalu-herosie w kulturze polskiej z początków chrześcijaństwa, ale również przykład wykorzystania dla celów książęcej genealogii jej półmitycznego bohatera i stojących za nim treści⁵⁸.

Na dalej idące w tym kierunku spekulacje nie pozwala i tak silnie eksploatowany materiał źródłowy. Trudno jednak oprzeć się pokusie zacytowania z książki Aleksandra Gieysztora fragmentu otwierającego perspektywę dla docelowej interpretacji sagi o Lestku I: „Swoistą modernizacją boga piorunów może być mityczny kowal poświęcony dość nierówno w folklorze słowiańskim, a w słownictwie czasownikiem *kovati, który znajduje oddźwięk w irańskim bóstwie kuźniczym Kave i w litewskim imieniu zastępczym Perkuna: Akmenis Kalvis — ‘kamienny kowal’ [...]”⁵⁹.

Die Legende von Lestek I. genannt Aurifaber

Magistri Vincentii «Chronica Polonorum» I 9, 11

Gegenstand der Studie ist die Überlieferung von dem legendären König Lestek I., genannt *Aurifaber*, wie sie durch den Magister Vinzenz, genannt Kadlubek, in seiner «Polnischen Chronik» (lib. I cap. 9, 11, erster Viertel des 13. Jhs.) aufgezeichnet worden ist. Der Bericht stellt die Geschichte des Aufstiegs von Lestek I. zum König dar. Aus einem Goldschmied wurde er zum Herrscher Polens (*Quidam aurifici arte praeditus, ingeniosus artifex*). Diese Würde erlangte er, weil er das Land vor der Eroberung durch Alexander von Mazedonien rettete. Diesen großen Heerführer besiegte er durch eine List: er ließ Atrappen von Rüstungen und Schilden anfertigen und ließ sie golden und silbern färben, damit sie in der Sonne stark glänzten. Daraufhin benutzte er die so vorgetäuschten Streitkräfte, um dem Feind eine Falle zu stellen. Dieser Sieg brachte ihm, wie wir erfahren, die Krone Polens und den Namen Lestek ein (*Dictus est Lestco, id est astutus, eo quod astu plures hostium confecerit, quam viribus*).

⁵⁷ W pierwotnej sadze o Wielandzie bohaterem była trójka braci-rzemieślników (Wieland, Egil, Erta) i ich trzy żony (Walkirie). Zob. K. Hauck, o. c., s. 10 nn. Zwracał już na to uwagę W. Grimm, *Die deutsche Heldensage*, Darmstadt 1957, [reprint wydania z 1889 r.] s. 48 n., 64, wskazując w Fierabrasie triadę płatnerzy, którą tworzą: Geland (Wieland), Magnificans, Ainsiax. W tym kontekście zastanawia trzech Lestków Mistrza Wincentego oraz powracający wątek *artis Vulcaniae* w historii zdobycia korony przez Lestka II.

⁵⁸ Por. demitologizację drzewa genealogicznego Chlodwiga z jego przejściem na chrześcijaństwo (list biskupa Avitusa z Vienne, MGH AA V, s. 76); zob. K. Hauck, *Die germanische Auffassung von Königtum und Adel*, w: *Rapports I – Congrès International des sciences historiques Stockholm 21–28 août 1960*, s. 113.

⁵⁹ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 66. Zob. również *ibidem* s. 130 n. — o wątku Swaroga-Hefajstosa.

Die im Mittelalter übliche Auslegung dieses Wortes leitet den Vornamen Lestek zutreffend vom altpolnischen 'leść' (urslawisch '*lьstь') ab. Diese Form ist mit dem gotischen 'lists, laisan, lais' und dem deutschen 'List' verwandt. Bevor diese Worte eine negative Bedeutung erhielten ('leść, l̄sci' — 'Hinterhalt, Schlaueit', und 'List' in der Bedeutung von 'Tücke, Trug, Verrat') hatten sie den Sinn von 'Sachverstand', von 'Leistungsfähigkeit', die geistige eingeschlossen, und von einer ganz bestimmten Geschicklichkeit und Fertigkeit. Der Name Lestek, seine Beinamen (*astutus, dolosus*) und außerdem der Umstand, daß er als Goldschmied beschrieben wird, machen ihn zu einer jener Gestalten, wie sie in der Geschichte nicht selten auftreten. Unter ihnen finden wir einen Schmied, wenn erforderlich einen Goldschmied, wie etwa Wieland, einen Koshar-wa-Khasis, der dem Baal eine Keule zum Kampf mit Yam angefertigt hat, einen Kāwāh, den Gehilfen Feriduns in «Schachname» und den Dedal. Die redenden Namen dieser Helden lassen sofort ihre wichtigste Handlungsrolle erkennen. Es handelt sich dabei um fähige und geschickte (scil. listige) Handwerker ihres Faches (Wieland von 'wēlan', heißt in der Interpretation von G. T. Gillespi 'Cunning Craftsman', Koshar-wa-Khasi bedeutet nach Th. Gaster 'Adroit and Cunning', Dedal wird als 'der sich der Kunst bedienende' oder 'der geschickte Handwerker' ausgelegt, Kawe ist ein 'Schmied', in der Legende der 'Listige' genannt). Ähnlich dürfte auch der Name Lestek als abgeleitet von 'geschickter, erfindungsreicher Handwerker' zu verstehen sein.

Die Gestalt des dank seiner Fertigkeit erfolgreichen Schmiedes hat eine alte und lange Tradition in der Mythologie. Diese Tradition unterstützt gewöhnlich den Helden, der im Kampfe mit einem Gegner liegt, welcher die Kräfte der Zerstörung in sich verkörpert, und verschafft ihm eine Wunderwaffe, mit der er den Sieg davonträgt (z. B. im Kampf zwischen Gilgamesch und Humbaba, zwischen Zeus und dem Typhon, zwischen Indra und Vrtra usw.). Unser Lestek ist, so gesehen, ein ferner, legendärer Verwandter des göttlichen Handwerkers, des 'Heldenschmiedes'. Das kommt auch im Bericht des Chronisten zum Ausdruck: Lestek hilft den Polen gegen das 'Ungeheuer' Alexander von Mazedonien und siegt dank der ihm als Handwerker eigentümlichen List. In diesem Zusammenhang ist die Tatsache interessant, daß der sagenhafte Stammvater des in Polen regierenden Geschlechts der Piasten ebenfalls ein Herrscher mit dem Namen Lestek ist.